Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 7 maja 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 104 (1449)

Wyjątkowy jubileusz.

W dniu dzisiejszym upływa 25 lat od pamiętnej w dziejach odrodzenia narodu litewskiego daty — zniesienia zakazu druków litewskich czcionkami łacińskiemi, zakazu który obowiązywał w państwie rosyjskiem w ciągu lat czterdziestu i który stanowi jeden z najbardziej bezmyślnych i barbarzyńskich wybryków triumfującej przemocy i reakcji w historji świata cywilizowanego.

Pomysł naiwny quasi uczonego Aleksandra Hilferdinga stworzenia alfabetu wszechsłowiańskiego, który miał zjednoczyć i zbliżyć wszystkich Słowian, a między innemi również Litwinów został wyzyskany przez czynniki polityczne w celu przymusowej asymilacji wszystkich *inorodców*. Znalazł się i odpowiedni wykonawca tych planów.

Niejaki Stanisław Mikucki, jeden z kustoszy bibljoteki publicznej w Warszawie, człowiek o mętnej przeszłości, pałający chęcią zrobienia za wszelką cenę karjery, korzystając ze znajomości z Hilferdingiem przedstawił jego projekt alfabetu wszechsłowiańskiego Milutinowi, który odegrywał po stłumieniu powstania pierwszorzędną rolę w Królestwie Polskiem. Milutin był zachwycony projektem i dał Mikuckiemu list polecający do Murawjewa, zakończony aforyzmem: „litery rosyjskie dokończą tego, co rozpoczęto rosyjskim mieczem“.

Po przybyciu Mikuckiego do Wilna utworzono komisję do przeprowadzenia tej reformy w piśmiennictwie litewskiem. Zadanie komisji nie było zbyt trudne; w krótkim czasie wypracowała ona odpowiedni projekt, zaaprobowany przez wielkorządcę Litwy i wypuściła w świat kilka wydawnictw w języku litewskim, drukowanych czcionkami rosyjskimi.

Samemu Murawjewowi zabrakło czasu na gruntowne przeprowadzenie genjalnej reformy. Ale znalazł on godnego następcę w generale Kaufmanie, który nabrał odrazu przekonania o przydatności alfabetu rosyjskiego do oddawania dźwięków języka litewskiego. Wystarał się też o odpowiednie rozporządzenie ówczesnego ministra spraw wewnętrznych, które zalecało wszystkim gubernatorom pilne baczenie, by w drukarniach nie tłoczono żadnych wydawnictw w narzeczach „litewskiem“ i „żmudzkiem“ literami łacińsko-polskiemi oraz aby nie sprowadzano i nie rozpowszechniano podobnych wydawnictw.

Zaczęto tedy krzątać się około przygotowywania gramatyk, słowników i elementarzy litewskich dla szkół początkowych, a kierował tem wszystkiem Mikucki, przy pomocy żądnych pieniędzy młodzieńców, głównie dwóch czy trzech uczniów Szkoły Głównej, znających język litewski. Niewielki jednak był pożytek z tej pracy, gdyż wkrótce przestano traktować poważnie wykład języka litewskiego w szkołach początkowych, ograniczywszy się prawie wyłącznie do języka rosyjskiego.

Rozpoczęła się głucha i zacięta walka między administracją miejscową a ludem litewskim.

Nauczycielom kazano sprzedawać książki litewskie, drukowane czcionkami rosyjskiemi, a że nikt nie chciał kupować tych książek, więc by zaskarbić względy przełożonych, nauczyciele płacili za nie z własnych środków i rozdawali książki darmo. Ale i darmo nikt prawie nie chciał ich brać. Dzieci, z własnego popędu oddawały „heretyckie“ książki „Bogu na ofiarę“, t. j. poprostu je paliły.

W ciągu kilkunastu lat, oprócz kilku podręczników szkolnych, wydrukowano tylko kilkanaście wydawnictw literackich alfabetem rosyjskim, w tej liczbie parę kalendarzy. Wydawnictwa te zupełnie się nie rozchodziły, także już w końcu 1867 r. musiano po raz pierwszy przerwać ich drukowanie.

Za to z konieczności rozwinęło się i zaczęło się coraz bardziej wzmagać przemycanie książek litewskich, drukowanych zagranicą zwłaszcza w Tylży. Bardzo ciekawe dzieje tej specyficznej gałęzi handlu o zabarwieniu ideowem zostały przedstawione w dwutomowem wydawnictwie w języku litewskim p. t. „Knygneszai“, które się ukazało przed paru laty w Kownie.

Ponieważ księgarnia Zawadzkiego w Wilnie wyrobiła sobie pozwolenie rozprzedania pozostałych u niego na składzie wydawnictw z przed r. 1864, więc skorzystano z tego przy organizacji przemytnictwa. Oto, drukując nowe książki, nadawano im całkowicie wygląd dawnych wydań z takim samym tytułem i z powtórzonym podpisem cenzora. Taka kontrafakcja mogła już prawie bez przeszkody kursować po Litwie.

Taki stan rzeczy trwał przez lat czterdzieści. Rozlegały się wprawdzie, nawet w sferach rządowych, głosy, krytykujące bezmyślny zakaz i wskazujące na nikłe skutki reformy, a jednocześnie na ogromne rozpowszechnienie literatury przemycanej, nielegalnej, bardzo często o tendencji jaskrawo antypaństwowej, ale bezskutecznie. Tak potężną jest siła inercji i raz nadanego rozpędu.

Dopiero w r. 1903 generał-gubernator wileński ks. Światopełk-Mirski wystąpił z memorjałem, w którym wykazał cały nonsens i szkodliwość dla państwa wszelkich owych środków ograniczających w zastosowaniu do alfabetu litewskiego. W rezultacie zajęły się poważnie tą sprawą władze centralne i po zbadaniu jej dokładnem doszły do przekonania, że zakaz dotychczasowy jest nieracjonalny i niecelowy.

Dn. 7 maja (24 kwietnia st. st.) 1904 r. nastąpiło zatwierdzenie przez cesarza uchwały Komitetu Ministrów, znoszącej obowiązujący w ciągu lat czterdziestu zakaz. W życiu kulturalnem litewskiem rozpoczęła się nowa era.

Od tej przełomowej chwili minęło 25 lat. W ciągu tego okresu piśmiennictwo litewskie rozwinęło się wspaniale i dziś usiłuje dorównać innym, mającym przeszłość bogatszą, a przedewszystkiem bardziej normalną. I jeżeli dorobek literacki Litwinów szwankuje jeszcze pod wielu względami, to trzeba pamiętać, że żaden inny naród nie miał na drodze swego rozwoju kulturalnego takich przeszkód i trudności. Czterdzieści lat przymusowego zastoju i to w drugiej połowie XIX w., kiedy wszystkie społeczeństwa cywilizowane osiągnęły kulminacyjny bodaj punkt swej ewolucji intelektualnej— to jest taka luka, którą niełatwo zapełnić. Trzeba niezmiernie wytężonej pracy i nadludzkich wysiłków, by powetować czas stracony. A nie należy również zapominać, że język litewski, tak jak drzewo i wino, by nabrać wartości i mocy, musi przebyć próbę czasu, którego nie zastąpią żadne najgorliwsze zabiegi ludzkie.

Ale co jest w ludzkiej mocy—to wszystko zostało przez społeczeństwo litewskie dokonane, i dlatego słusznie obchodzi ono uroczyście dzisiejszy jubileusz.

Derewniczy.

Z pobytu Pana Prezydenta Rzplitej w Katowicach.

KATOWICE. 6 V. (Pat). W drugim dniu pobytu na Śląsku Pan Prezydent Rzeczypospolitej w godzinach porannych zwiedził w towarzystwie ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego oraz woj. Grażyńskiego budujące się gmachy dla szkół technicznych przy ul. Krasińskiego. Następnie wyjechał Pan Prezydent wraz z otoczeniem do Świętochłowic celem wzięcia udziału w poświęceniu kolonji robotniczej im. Grażyńskiego. Tłumnie wyległa ludność miejscowa witała gorąco przejeżdżającego Pana Prezydenta, wznosząc okrzyki na jego cześć. Na kolonji im. Grażyńskiego, liczącej 103 domki bliźniacze po dwa mieszkania powitał przy bramie triumfalnej dostojnego gościa naczelnik gminy, a oczekujący Pana Prezydenta ks. biskup dr. Lisiecki w asyście duchowieństwa w szatach pontyfikalnych odprowadził dostojnego gościa na trybunę, na której Prezydent zajął miejsce. Następnie ks. biskup dokonał aktu poświęcenia kolonji i wygłosił okolicznościowe kazanie. Zkolei przemawiał mieszkaniec kolonji Olejnik górnik, który ofiarował Panu Prezydentowi album z fotografjami kolonji poczem zabrał głos min. Kwiatkowski, podkreślając symboliczne znaczenie przyjazdu głowy państwa. Każdy wyjazd Pana Prezydenta z Warszawy — podkreślił mówca — wiąże się zazwyczaj z otwarciem, poświęceniem lub założeniem kamienia węgielnego pod nową placówkę społeczną, kulturalną albo gospodarczą. Po przemówieniu min. Kwiatkowskiego Pan Prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej gminy Świętochłowic, poczem zwiedził kolonję. Powróciwszy do Katowic, po krótkim wypoczynku Pan Prezydent odjechał automobilem do Chorzowa, gdzie zabawi nieoficjalnie do jutra rano, poczem wyjedzie automobilem przez Mysłowice, Ojców i Kraków do Tarnowa.

Otwarcie Wystawy Współczesnej Sztuki Francuskiej.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Onegdaj P. Prezydent Rzeczypospolitej P. otworzył Wystawę Współszesnej Sztuki Francuskiej w w Zachęcie. Na otwarciu byli obecni także min. Spraw zagranicznych Zaleski i oświaty Czerwiński, oraz liczni przedstawiciele ze świata dyplomatycznego z p. Laroche na czele.

Zjazd zagranicznych organizacyj polskich.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W połowie lipca odbędzie się w Warszawie wielki zjazd delegatow organizacyj polskich zagranicą. W tem bowiem okresie bawić będzie w Polsce wycieczka Polaków zamieszkałych na obczyźnie, która zwiedzi cały kraj, a szczególnie Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu.

Protektorat nad zjazdem obejmie P. Prezydent Rpzlitej, Marszałek Piłsudski i ks. Prymas Kardynał Hlond.

Zamach na premjera litewskiego Woldemarasa.

Adjutant Woldemarasa zabity. — Adjutant ministra wojny i siostrzeniec premjera ciężko ranni. — Woldemaras i jego żona wyszli bez szwanku.

KOWNO, 6. V. (Pat). Dziś około godz. 9 wiecz. przy wejściu do litewskiego teatru państwowego zabity został kilkoma strzałami z rewolweru adjutant premjera Woldemarasa Gudinas. Zabójcy udało się umknąć. O pobudkach zbrodni dotychczas nic niewiadomo.

Komunikat „Elty“ o zamachu.

KOWNO, 6. V. (Pat). Litewska agencja telegraficzna podaje: Dziś wieczorem o godz. 20.20 w chwili, gdy prem. Woldemaras w towarzystwie p. Woldemarasowej i małego siostrzeńca oraz swego osobistego adjutanta oberlejtenanta Gudinasa i adjutanta ministra wojny kpt. Werbickasa, udawał się na koncert do litewskiego teatru państwowego, nieznany sprawca oddał z tyłu do wymienionych osób kilka strzałów. Osobisty adjutant Woldemarasa oberlejtenant Gudinas, trafiony w głowę jednym z tych strzałów, zabity został na miejscu. Kpt. Werbickasowi kula przeszła przez prawe płuco, a siostrzeniec Woldemarasa został ciężko ranny w okolicę brzucha. Prem. Woldemaras i p. Woldemarasowa wyszli bez szwanku.

Proces czterech terorystów.

KOWNO. 6. V. (Pat). Proces 4 terorystów. zatrzymanych w Szawlach, rozpocznie się jutro przed szawelskim sądem polowym.

Zamknięcie szkół.

Z polecenia ministerstwa oświaty po zakończonym roku szkolnym zostanie zamkniętych 13 szkół powszechnych, w większości prywatnych, między innemi w Giełwanach, Żejmelach. Żyżmorach, Skopiszkach, Rozalinie, Kretyndze, Johaniszkielach.

W tej sprawie zabiera głos „Rytas.“

W Litwie—pisze „Rytas“ — istnieje 55 gimnazjów: 17 państwowych i 38 prywatnych — 17 litewskich, 16 żydowskich, 3 polskie, 1 niemieckie i 1 rosyjskie, Ogółem we wszystkich gimnazjach pobiera naukę 15.250 uczniów.

Progimnazjów (czteroklasowych) jest 65: państwowych 43 i prywatnych 22, w tem 13 — żydowskich, 6 — litewskich, 2 — niemieckich i 1 — łotewskie. Uczniów progimnazja liczą 5.360.

„...Nie trzeba nawet mówić, iż tymczasem nierozsądnem jest żałować nauki Litwinów, który i tak w porównaniu z nielitwinami, zamieszkującymi w Litwie, są nietylko ze w nielepszem lub conajmniej równem, lecz nawet gorszem położeniu, jeśli uwzględnić procentowy stosunek między ilością uczniów narodowości litewskiej i nielitewskiej

(?! red.).

Po zlikwidowaniu rewolyt komunistycznej w Berlinie.

BERLIN, 6/V (Pat). Pruski minister spraw wewnętrznych wydał dziś zarządzenie, rozwiązujące najsilniejszą organizację komunistyczną t. zw. związek czerwonych b. uczestników wojny wraz z jego ekspozyturami, jak czerwona marynarka i związek młodzieży. Majątek stowarzyszenia skonfiskowano na rzecz państwa, lokale opieczętowano. Policja obsadziła wszystkie biura i lokale organizacji, tudzież przeprowadziła rewizję w lokalach sekcji niemieckiej III międzynarodówki, obkładając aresztem znalezione tam pisma i druki. Półoficjalny komunikat zaprzecza pogłoskom, jakoby zarządzenie to miało być rozciągnięte na całą Rzeszę.

BERLIN, 6/V (Pat). Zarządzenie pruskiego ministra spraw wewnętrznych, rozwiązujące najsilniejsza organizację bojową komunistów uniemożliwi olbrzymi zjazd komunistyczny, projektowany przez tę organizację do Hamburga. Pomimo to— jak donosi biuro Wolffa — przedstawiciel komunistów hamburskich na demonstracji komunistycznej w Lineburbu zapowiedział, że komuniści wbew zakazowi i wbrew terorowi policyjnemu mają zamiar doprowadzić do skutku zjazd w Hamburgu.

BERLIN, 6.V (Pat). Agitacja komunistyczna na rzecz powszechnego strajku protestacyjnego spaliła na panewce. W dniu dzisiejszym we wszystkich tych fabrykach, w których do częściowego strajku doszło, pracę podjęto nanowo.

BERLIN, 6.V (Pat). Wobec tego, że ostatnie 36 godzin w południowej dzielnicy Berlina objętej rozruchami przeszły spokojnie, prezydent policji berlińskiej zniósł wszystkie zarządzenia wyjątkowe. Większe oddziały policyjny trzymane są jednak w pogotowiu w razie, gdyby miały być wznowione jakieś ataki.

Ewakuacja Szantungu przez Japonję.

PEKIN, 6.V (Pat). Z Tsi-Nan-Fu donoszą, że wojska rządu nankińskiego objęły w posiadanie fortecę Tsi-Nan-Fu, przejmując ją od sił japońskich. Jest to pierwszy krok decydujący w kierunku zupełnej ewakuacji Szantungu przez wojska japońskie. Przypuszczają tu, że ewakuacja zostanie całkowicie zakończona do dn. 27 b. m.

Szczegóły trzęsienia ziemi w Teheranie.

BERLIN, 6. V. (Pat.) „United Press“ donosi z Teheranu, że trzęsienie ziemi w okręgu korasańskim przybrało, jak się okazuje, rozmiary strasznej katastrofy. Około 2 tys. ludzi miało utracić życie. Szereg miejscowości zostało zniesionych zupełnie z powierzchni ziemi. W miejscowości Kifan padło ofiarą trzęsienia 650 mieszkańców zabitych.

Sukcesy jeźdzców polskich w Rzymie.

RZYM, 6. V. (Pat.) W poniedziałek w trzecim dniu zawodów hippicznych drużyna polska zdobyła wielki puhar srebrny, ofiarowany przez włoskie ministerstwo spraw wojskowych. Drugie miejsce zajęła drużyna hiszpańska, trzecie — drużyna francuska.

Wiadomości z Kowna.

Leader laudininków pojednany z Woldemarasem.

B. poseł na Sejm i jeden z leaderów partji laudininków, b. redaktor „Lietuwos Zinios“ Franciszek Dajlide, brat litewskiego posła w Rydze wstąpił na służbę do litewskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Brat jego Bronisław Dajlide pozostaje posłem litewskim w Rydze.

Woldemaras obejmuje ministerstwo skarbu.

Z powodu pogorszenia się stanu zdrowia ministra skarbu p. Tubelisa i potrzeby wyjazdu jego zagranicę, kierownictwo ministerstwa objął premjer Woldemaras, który już piastuje teki spraw zagran. i spraw wojsk.

Dymisja premjera banku litewskiego.

Po rozmowie z premjerem Woldemarasem, prezes banku litewskiego p. Jurgutis złożył onegdaj podanie o dymisję z zajmowanego stanowiska.

Pogrom żydów w Jewiu.

„Vossische Ztg.“ donosi z Kowna, że w Jewiu, położonem w pobliżu Kowna, nacjonaliści litewscy, uzbrojeni w rewolwery, dokonali pogromu ludności żydowskiej miasteczka, składającej się z 17-tu rodzin. Połowa ludności żydowskiej w Jewiu została pobita i poturbowana. Jedna osoba została jakoby zastrzelona z rewolweru. Wykroczenia antyżydowskie trwały rzekomo 5 godzin. Domy żydowskie są podobno zrabowane. Z chwilą, gdy policja, wezwana na pomoc, wreszcie przybyła, sprawcy zdołali już zbiec. Jednocześnie „Vossische Ztg.“ podnosi, że na gmach policji politycznej w Marjampolu dokonano zamachu bombowego. Bomba wybuchła jednak tylko częściowo.

Wykrycie terorystycznej organizacji w Trockiem.

Jak donosi „Rytas“ w trockim powiecie wykryto antypaństwową organizację, której członkowie uprawiali akty terorystyczne, za które mieli otrzymywać wynagrodzenie w wysokości 1200 dolarów. Połowę wynagrodzenia wypłacano im awansem, drugą połowę po dokonaniu terorystycznego aktu. W związku z tem aresztowano szereg osób.

Bomba w policji marjampolskiej.

Onegdaj wrzucono do gmachu policji w Marjampolu bombę, której wybuch poczynił cały szereg szkód. Ofiar w ludziach nie było. Przypuszczają, że zamachu dokonali pleczkajtisowcy.

Wybryki nacjonalistyczne.

Onegdaj w nocy nieujawnieni dotychczas sprawcy pozamazywali w różnych częściach miasta szyldy z napisami żydowskimi.

Kradzież czy nadużycie?

Inspektor szkolny w powiecie olickim zameldował policji przed paru dniami, że po drodze z Marjampola do Olity ukradziono mu 33.000 litów. Wobec podejrzenia, że chciał on w ten sposób pokryć własne nadużycie, został przez policję aresztowany i osadzony w więzieniu.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Przyjazd do Wilna kupców i przemysłowców litewskich.

Jak się dowiadujemy, w końcu bieżącego miesiąca ma przybyć do Wilna z Kłajpedy i Kowna grupa kupców i przemysłowców litewskich, którzy nawiążą pertraktacje z przedstawicielami sfer przemysłowo-handlowych Wileńszczyzny.

Przyjazd do Wilna kupców i przemysłowców litewskich nie leży w żadnym związku z wchodzącym w życie z dniem 6 maja b. r. porozumieniem polsko-litewskiem w sprawie ruchu granicznego.

Pierwsze posiedzenie plenarne Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Dnia 5 b. m., w niedzielę o godz. 10 rano pod przewodnictwem przedstawiciela Rządu komisarza wyborczego inż. W. Sławińskiego odbyło się pierwsze posiedzenie radców Izby z wyboru i nominacji celem dokonania kooptacji 6 członków Izby. Po obradach zostali dokooptowani pp. do sekcji przemysłowej — Minic Adam, z Białegostoku; Bunimowicz Tobjasz i inż. Łastowski Józef — z Wilna; do sekcji handlowej—Stankiewicz Tadeusz, dyr. Banku Handlowego w Brześciu, Efraim Prużan i Żuk Grzegorz — z Wilna.

O godz. 12 m. 30 w sali Stowarzyszenia Techników p. inż. Sławiński otworzył i zagaił w imieniu Rządu pierwsze plenarne posiedzenie Izby treściwem i jędrnem przemówieniem, zakończonym i podchwyconym przez wszystkich okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, poczem złożył przewodnictwo w ręce najstarszego wiekiem radcy p. Adolfa Gordona, który po przywitaniu Izby, powołał do tymczasowego prezydjum paru asesorów i skrutatorów. Pióro trzymał kierownik biura wyborczego Izby p. Eljasz Jutkiewicz.

Przystąpiono do wyborów zarządu. Prezesem Izby został obrany w tajnem głosowaniu p. Roman Ruciński 53 głosami na 51 oddanych, w tem 6 kartek pustych. Wiceprezesami—p.p. Kazimierz Riegert, dyr. elektrowni miejskiej w Białymstoku, i Adolf Gordon—do sekcji przemysłowej oraz p.p. Żejmo Mieczysław, dyr. Stowarzyszenia kupców i przemysłowców Chrześcijan w Wilnie i Załkind Abram z Związku kupców żydowskich z Wilna—do sekcji handlowej. Na członków z sekcji handlowej wybrano p.p. Ignacego Materskiego, dyr. Banku Towarzystw Spółdzielczych w Wilnie, Anatola Frieda, dyr. miejskiej komunalnej kasy oszczędnościowej. Wybory 2 członków zarządu do sekcji przemysłowej, wobec nieuzgodnienia nazwisk kandydatów przez reprezentantów Wilna i Białegostoku, odłożono do następnego plenarnego posiedzenia Izby.

Po objęciu przewodnictwa przez wybrane prezydjum z prezesem Rucińskim na czele, przyjęto tymczasowy regulamin obrad plenarnych, drugą część statutu Izby, statut urzędniczy oraz dokonano wyborów, przestrzegając parytetu, siedmiu komisyj stałych.

Do komisji rewizyjnej Izby, której poruczono sprawozdanie rachunkowe b. tymczasowej komisji doradczej, jako komisji organizacyjnej, wybrano p.p. inż. Dudzińskiego, Kabacznika, Rachmilowskiego, Poczebuckiego i Bednarskiego.

Obrady z przerwami ciągnęły się do godz. 10 wiecz., poczem do godz. 12 w nocy trwało posiedzenie nowoobranego zarządu Izby.

Sytuacja gospodarcza Polski

W oświetleniu p. Devey'a.

(Tel. od własnego korespondenta z Warszawy).

W bież. miesiącu podane będzie do wiadomości publicznej sprawozdanie doradcy finansowego Polski p. Dewey za pierwszy kwartał b. roku. W sprawozdaniu tem czytamy co następuje: Kapitał inwestycyjny w nowem państwie polskiem prawie że nie istniał, a rząd, będąc dzięki swej władzy podatkowej jedynym posiadaczem środków kredytowych, musiał zapomocą funduszów usuwać nietylko ślady zniszczenia i rozszerzać monopole, lecz i udzielać kredytów bezpośrednio przedsiębiorstwom prywatnym. Długi państwowe wynoszą obecnie 460 mil. $ czyli około 11 $ na głowę mieszkańca, z tego 250 mil. było zaciągniętych bezpośrednio po wojnie na wyżywienie ludności. System podatkowy tak prędko rozbudowany nie jest zadawalniający, gdyż niektóre grupy ludności ponoszą niezmierną część ciężaru podatkowego.

Pomimo braków w naszym dotychczasowym systemie podatkowym, działalność podatkowa była dla państwa korzystna. Polityka rządu w tej dziedzinie może być godną pochwały, a obecnie, kiedy najbardziej piekące potrzeby zostały zaspokojone i odbudowa posunięta do tych granic, że zaspokoiła normalne wymagania państwa, zachodzi pytanie co do celowości dalszego kontynuowania obecnej polityki podatkowej, rozwój bowiem gospodarki publicznej znacznie wyprzedził wzrost handlu, przemysłu i rolnictwa. Skutkiem tego p. Dewey stwierdził, że przemysł i handel znalazł się w sytuacji, w której nie wymaga on rezerw i kapitałów obrotowych. Trwałość zapasów dewiz i złota mimo ujemnego bilansu płatniczego była możliwa tylko dzięki pożyczkom zagranicy, które wpłynęły w ciągu 28 roku. Stan rezerw Banku Polskiego świadczy wprawdzie o stałości złotego, ale zarazem wykazuje jak w małym stopniu przemysł i handel były w możności korzystać z rezerw kredytowych w kraju.

P. Dewey uważa, że ograniczenie programu rządowego w dziedzinie inwestycyj ożywi ogólny rozwój gospodarki kraju. Typowym tego przykładem są koleje, których czysty dochód w ostatnim roku wynosił zgórą 20 milj. dolar., z czego większość obrócona została na inwestycje. Byłoby słusznem, powiada p. Dewey, przelewać te nadwyżki do ogólnych dochodów państwa, a dla koniecznych inwestycyj kolejowych zaciągać pożyczki na rynku światowym.

Istnieje sugestja, że jeżeli rząd ograniczy swe inwestycje, to spowoduje wzrost bezrobocia. Zachodziłoby to istotnie, gdyby nie zmniejszenie podatków. We wszystkich państwach jednak stwierdzono, że zmniejszenie podatków tak dalece podnieca przemysł i inicjatywę prywatną, że bezrobocie skutkiem takiego stanu rzeczy szybko spada. Dlatego p. Dewey wypowiada się za reformą obecnego systemu podatkowego. Reforma systemu podatkowego bowiem odznacza się pobudzeniem wzrostu instytucyj i zarobków prywatnych i pozwala produkcji krajowej na zaopatrzenie się w konieczne kapitały obrotowe. Wzrost zaś kapitałów obrotowych powoduje obniżenie stopy procent., wyższe płace i większą siłę nabywczą.

* * *

Doradca finansowy rządu polskiego p. Dewey wyjechał do Paryża, gdzie weźmie udział w toczących się obecnie naradach przedstawicieli polskich towarzystw kredytowych ziemskich w sprawie utworzenia w Polsce centralnego Banku Ziemskiego i otrzymania na ten cel pożyczki zagranicznej.

O pomoc terenom dotkniętym klęską nieurodzaju.

Dnia 4 maja r. b. na Zamku Królewskim w Warszawie odbyło się zebranie ogólne Komitetu Głównego niesienia pomocy Wileńszczyźnie. W zebraniu wzięli udział: J. E. ks. kardynał A. Kakowski, p. marszałkowa A. Piłsudska, szereg osób znanych na polu pracy obywatelskiej oraz przedstawiciele niemal wszystkich ogólno-krajowych organizacyj społecznych i gospodarczych.

Po zagajeniu zebrania przez senatora J. Zaglenicznego, który przewodniczył obradom w zastępstwie niedomagającej chwilowo p. Prezydentowej M. Mościckiej i po sprawozdaniu sekretarza St. Czekanowskiego z dokonanych dotąd prac, wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz przedstawił stan rzeczy na terenach dotkniętych klęską głodu. Następnie zebrani zatwierdzili przedstawiony im plan organizacji akcji pomocy, przyjęli tekst odezwy do obywateli całej Polski i dokonali wyborów uzupełniających do władz Komitetu.

Skład prezydjum jest obecnie następujący: honorowa przewodnicząca p. Prezydentowa M. Mościcka, wiceprzewodniczący: minister K. Niezabytowski, sen. J. Zagleniczny, prezes A. Jundziłł, wojewoda A. Bniński, skarbnik—prezes K. Lubomirski, zast. skarbnika — prezes P. Heilperin, sekretarz—St. Czekanowski, zast. sekretarza—prezes Z. Zaborowski, członkowie: dziekan St. Dziewulski, poseł Z. Nowicki, poseł W. Przedpełski; przedstawiciele ministrów: wiceminister J. Radwan, dyrektor Z. Dworzańczyk, dyrektor Z. Zabierzowski. Do komisji rewizyjnej wchodzą: prezes R. Górecki, prezes H. Gruber, minister St. Jurkiewicz, prezes S. Ludkiewicz i prezes W. Roman.

Po zebraniu komitetu odbyło się posiedzenie prezydjum, na którem załatwiono szereg najpilniejszych spraw i postanowiono zwołać w najbliższych dniach konferencję prasową.

*

W czasie pobytu swego w Warszawie p. wojewoda uzyskał od Rządu dalszych 600.000 złotych na cele akcji pomocy ludności województwa wileńskiego, dotkniętej klęską nieurodzaju.

Precz z partyjnictwem.

Przez kilka lat, przy wyborach na U.S.B. wszystko szło gładko, równo, spokojnie. Jednem słowem jak z płatka. Młodzież „narodowa" i „wszechpolska" stanowiła ośrodek, dokoła którego kręciło się wszystko.

U. S. B. — Wilno, było to więc ciche, płytkie i niemal zastygłe jeziorko, nad którego brzegami młodzież i „narodowa" i „wszechpolska" czujnie trzymała straż niedopuszczając, aby ktokolwiek z poza jej grona zastawiał sieci na różne tego jeziorka stwory, które niesfornie wymykały się powoli z pod „czujnego" „wszechpolskiego" a wielce zazdrosnego oka. Oczywiście ta swoista sielanka „wszechpolska" nie mogła się podobać bardziej krytycznym kolegom, którzy stopniowo zaczęli sobie zdawać sprawę do czego ta „narodowa" sielanka prowadzi.

Jeziorko więc zaczyna się burzyć. Mało tego. Ze wszystkich stron padają zupełnie słuszne oskarżenia, które gospodarkę „wszechpolaków" stawiają pod wielkiem znakiem zapytania, a które tem samem przerzedzają tak coraz to bardziej kruszejące ich narodowe szeregi. A to przykre. Więc śpieszą pozostającym w opresji pupilom wysocy protektorzy z sukursem na łamach „Dziennika Wileńskiego" i lamentującym głosem ze starszego pokolenia podnoszą larum, gromiąc przy okazji, ni w pięć ni w dziewięć Boy'a, Żydów, masonerję, socjałów i wszystkie siedem grzechów głównych, „stwierdzając z przykrością, iż w pewnej części naszej młodzieży dostrzec się dały objawy, których dawniej nie było".

Chodzi o to, że liczne ugrupowania, których o lewicowość posądzić nawet nie można, ośmieliły się pójść do wyborów przeciw wszechpolakom.

Cóż robić? Nawet konserwatystom, nie może się podobać hasło, jakie wszechpolacy chętnieby wyryli złotemi zgłoskami na gmachu Bratniej Pomacy: „Niechaj tu będzie tak, jak dawniej bywało". Aforyzm ten bowiem, jeśli chodzi o zagadnienie samopomocowe, zawiera w sobie marazm, niedołęstwo, brak inicjatywy. W Bratniej Pomocy nie może więc być tak, jak dawniej bywało. Muszą tam nastąpić zmiany, jeśli instytucja ta ma spełniać lepiej swe zadania. I dla tego właśnie owa „pewna część naszej młodzieży" uważa sobie za zaszczyt, że właśnie te objawy spowodowała, i stwierdza, że brak tych objawów w latach zeszłych na U. S. B. dowodził tylko, iż młodzież akademicka stanowiła potulny i niezorjentowany tłum dający się brać na lep wyjałowionych haseł endemagogji mieszczących w sobie przeraźliwą pustkę myśli, haseł, za któremi oprócz gwałtownej chęci całkowitego partyjnego opanowania Bratniaka — nie było literalnie nic.

To co miało miejsce przy ostatnich wyborach do zarządu Bratniej Pomocy, to nie są „fermenty". To jest zdrowy, najzdrowszy objaw krytycznej myśli akademickiej, która nie chce, by wybory do Bratniaka traktowane były pod znakiem utrwalenia wpływów tej, czy innej kliki partyjnej, nie chce, by teren zarządu Bratniej Pomocy był trampoliną do demagogicznych popisów partyjnictwa bez względu na to, czy to partyjnictwo uprawiać pragną ludzie z lewa, z prawa czy ze środka.

Bratnia Pomoc jest instytucją samopomocową, w której niema miejsca dla polityki. Bratnia Pomoc wymaga gruntownej reorganizacji i pod tym kątem widzenia odbywała się ostatnio konsolidacja akademickich grup, które szły solidarnie przeciw „wszechpolakom".

Tu nie chodziło o żadne polityczne tendencje, bo do wyborów bratniackich nie można iść z hasłami politycznemi. Bratnia Pomoc bowiem jest instytucją samopomocową, opartą na zasadzie wzajemnej pomocy koleżeńskiej i tylko tę pomoc mająca na oku. Od polityki może być w ostatecznym wypadku N.K.A. To też śmieszne wydają się nam takie zarzuty, jak ten, że Odrodzenie i żywioły umiarkowane z lewicą wyraźną przeciw wszechpolakom iść nie mogą. Jesteśmy wręcz odmiennego zdania. Uważamy, że jeżeli chodzi o dobro instytucji, to nietylko mogą, ale i powinny. Do zarządu Bratniej Pomocy wysuwamy ludzi i skupiamy się wokół nich nie dlatego, że to są lewicowcy czy centrowcy, ale dlatego, że ludzie ci dają gwarancję bezstronnej i rzeczowej pracy. Tylko umysł przyzwyczajony do sposobu myślenia kategorjami partyjnemi, umysł wyzuty zupełnie z objektywizmu, może twierdzić, że zdrowe próby poprawienia stosunków i metod pracy w Bratniej Pomocy są ni mniej ni więcej tylko jakimś szatańskim pomysłem masonów i Żydów, idących na podbój świata, a przedewszystkiem U. S. B,

Tutaj sztucznym będzie podział taki, jaki się w innych wypadkach wydaje naturalnym, gdyż Bratnia Pomoc ma specyficzne zadania, którym nie sprosta ktoś dlatego, że ma na czole wybity stempel ad usum demagogji stworzonej jakiejś wszechpolskości.

Do zarządu Bratniej Pomocy potrzebni są ludzie nie obciążeni żadnemi „instrukcjami" organizacyj partyjnych, ludzie pozbawieni wszelkich polityczno-partyjnych uprzedzeń, które w pracy samopomocowej stanowią ciężki balast, co jak kula u nogi, trzyma partyjników w ograniczonem polu działania, zabijając inicjatywę i każde śmielsze wystąpienie, mające na celu ulepszenie sprawności funkcjonowania Bratniaka.

Opozycja, która już dawno dojrzewała, a która przy ostatnich wyborach okazała się większością— choćby nawet koleje przyszłych wyborów poszły inaczej, wyjdzie Bratniakowi na dobre.

Uprzytomni ona tym, co tak głośno gardłują, o zagrożonej rzekomo polskości Bratniej Pomocy, że te zdarte i wytarte jak fałszywy szeląg t. zw. „hasła" narodowo-demokratycznej demagogji nie wystarczą dziś, by zapewnić sobie zwycięstwo. Bratnia Pomoc to nie jest forteca do zdobywania, Bratnia Pomoc to kuźnia pracy, przy której nie może być podziału na zwycięzców i zwyciężonych, gdzie każdy o ile ma po temu kwalifikacje, ma prawo ująć młot w swoje ręce i wykuwać lepszą dolę tego akademika, który pomocy potrzebuje. Że tak jest istotnie, świadczy o tem fakt, że ugrupowanie wszechpolskie już zmieniło oblicze i dzisiaj, jak słychać, zowie się „blokiem gospodarczym". Że to jest jeno tak często w tym obozie praktykowaną taktyką, o tem nie wątpimy.

Mniejsza, że tę nazwę narzuconą koniecznością, po wyborach odrzuci się, jak niepotrzebny a kłopotliwy fant, z którym niewiadomo co robić.

Sam fakt jednak zmiany taktyki dowodzi, że w społeczności akademickiej silnie nurtuje przeświadczenie o konieczności uzdrowienia instytucji samopomocowej, skoro nawet ci, którzy nie dążą do żadnych zmian, pragną utrzymać przynajmniej pozory troski o poprawę instytucji.

Ugrupowanie przeciwwszechpolskie o te zmiany, o konieczną reorganizację walczyć będzie i dlatego wysuwa i popiera ludzi, którzy dają gwarancję ponadpartyjnego i rzeczowego ustosunkowania się do spraw samopomocowych.

Zmiany reorganizacyjne stały się koniecznością i jak każda konieczność nastąpić muszą wcześniej czy później i bez względu na to, czy to się młodzieży wszechpolskiej podoba czy nie podoba. *Gen.*

Wiec protestacyjny młodzieży akademickiej U. S. B.

przeciwko gwałtom niemieckim w Opolu.

W niedzielę 5-go b. m. w sali Śniadeckich U. S. B. odbył się wiec protestacyjny polskiej młodzieży akademickiej przeciwko gwałtom niemieckim w Opolu. Po wiecu zgromadzeni w sali Śniadeckich studenci przeszli ulicami miasta, zaś prezydjum wiecu udało się do wicewojewody p. Kirtiklisa na ręce, którego w nieobecności p. wojewody złożyło rezolucję następującej treści.

„Wiec zwołany z inicjatywy polskiej młodzieży akademickiej w dniu 5-go maja 1929 roku w gmachu Wszechnicy Batorowej w sprawie ostatnich wystąpień niemieckich stwierdza: iż Niemcy od czasu ostatniej wojny europejskiej niczego się nie nauczyły i niezapomniały swego ohydnego imperjalizmu i są w dalszym ciągu niebezpiecznem ogniskiem zarzewia wszystkich wojen, wręcz nieobliczalnych w swoich nieszczęśliwych skutkach, które mogą przynieść wszystkim krajom. Dowodem tego nastroju dzisiejszych Niemiec były wynurzenia ich przedstawiciela dr. Schachta domagającego się na konferencji w Paryżu rewizji granicy polsko- niemieckiej i odebrania Pomorza, Poznańskiego i Śląska, oraz ostatnie wypadki w Opolu z brutalną napaścią na artystów polskich.

W odpowiedzi na to wystąpienie Niemiec zebrani uchwalają:

1. Każde usiłowanie Niemiec odebrania Polsce jednej piędzi ziemi polskiej musi być odparte przez całe społeczeństwo polskie i Rząd polski w sposób jak najbardziej stanowczy.

2. Niemcy i świat cały musi się przekonać, że obrona naszych granic jest tak silną wolą całego narodu, o którą rozbija się największa potęga wroga.

3. Na gwałty niemieckie w Opolu nie chcemy odpowiadać gwałtami, gdyż w Polsce obce są tego rodzaju metody, oświadczamy jednak, że cierpliwość nasza może się także wyczerpać.

4. Wezwać całe społeczeństwo i władze do czujności nad planami Niemiec, oraz zapewnić władze, że młodzież akademicka Wszechnicy Batorowej gotową jest w każdej chwili stanąć do dyspozycji rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej w odparciu ataków niemieckich.

5. Wyraża współczucie ofiarom gwałtów niemieckich w Opolu oraz rodakom zamieszkałym na ziemiach odwiecznie polskich lecz będących jeszcze w granicah Niemieckich.

*

Zdaniem naszem treść rezolucji wykracza poza te ramy, w które powinien był zostać ujęty słuszny projekt młodzieży akademickiej przeciwko oburzającej napaści nacjonalistycznych chuliganów niemieckich na artystów polskich w Opolu. Rząd pruski zareagował w sposób energiczny na te bandyckie wybryki, a cała republikańska i demokratyczna opinja niemiecka stanowczo je potępiła. Nie jest przeto potrzebnem obciązanie odpowiedzialnością *całych Niemiec* za to, co się stało w Opolu, oraz budowanie na tym fakcie wniosków dotyczących *całokształtu* stosunków politycznych polsko-niemieckich. Byłoby bardzo smutnem, aby o dalszym rozwoju tych stosunków miały decydować te elementy, które skandal opolski zainscenizowały. Trzeba mieć nadzieję, że czynniki urzędowe i demokratyczne w Niemczech zdają sobie z tego sprawę i zechcą nałożyć kaganiec na swoich „hurapatrjotów". Gdyby się to nie stało, będzie czas na stwierdzanie że wyrażają oni tendencje i uczucia ogółu niemieckiego lub rządu pruskiego. W tej chwili byłoby to i przedwczesnem i politycznie niecelowem.

I jeszcze jedno, w niedzielnej demonstracji zasługuje na surowe potępienie. Zrywanie przez uczestników wiecu i pochodu tabliczek z nazwą ulicy Niemieckiej i wypisywanie węglem na tem miejscu „ul. Opolska" jest dziecinadą, której nie oczekiwaliśmy od młodzieży akademickiej. Demonstracja tego rodzaju godzi już nie w nacjonalizm niemiecki, lecz w pięćsetletnią tradycję wileńską. Przypomina ona najgorsze wybryki szowinistyczne z okresu wojny wszechświatowej, gdy bezkrytyczne tłumy, podniecane naganką prasową, wyładowywały swe wrogie uczucia względem przeciwnika na rozmaitych pamiątkach historycznych. Od ogółu akademickiego mamy prawo żądać większej rozwagi i zastanowienia.

Jak informuje swoch czytelników „Słowo".

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy następującą wzmiankę z prośbą u umieszczenie.

Szanowny Panie Redaktorze!

W związku z art. „Jak to było w Nowogródzkiem" umieszczonym w „Słowie" wileńskiem z dn. 2. V. br. Nr. 101, proszę o umieszczenie na łamach swego poczytnego pisma następującego wyjaśnienia. „Słowo" z dn. 2 V. rb. Nr. 101, we wzmiance pod tyt. „Jak to było w Nowogrodzkiem" opisując przebieg dnia 1 maja, między innemi podało wiadomość następującej treści: „W Horodzieju P. P. S. urządziła pochód do Niedzwiedzicy w odległości 2 klm., w którym wzięło udział 50 osób przeważnie kobiet" Wobec tego, iż wiadomość ta całkowicie mija się z prawdą, jako stały mieszkaniec m. Horodziej, poczuwam się do obowiązku zaprzeczyć kłamliwym wiadomościom i kategorycznie stwierdzam, iż P. P. S. w dniu 1 maja jak w Horodzieju tak i obrębie całej gminy tejże nazwy, żadnego pochodu nie urządzała i nawet, żadnego zbiorowiska liczbowo nietylko 50 lecz nawet 10 ludzi w 1 maja nie było.

Jednocześnie dodać należy, iż Niedzwiedzica nietylko że w skład gminy Horodziejskiej nie wchodzi, lecz nawet w pobliżu terenu tejże gminy nie jest położona

Łącze wyrazy prawdziwego szacunku

Z.

Horodziej dn. 3. V. 1929 r.

WŚRÓD PISM.

— **Nr. 18-ty „Tygodnika Ilustrowanego"** drukuje jako artykuł wstępny studjum Juljusza Klejnera „Mickiewicz na tle literatury światowej" — głęboko pomyślana synteza twórczości poety. Uzupełnieniem artykułu jest słynne już dziś wyznanie twórcy pomnika Ant. Bourdelle'a: „Jak pokochałem i jak odczuwałem Mickiewicza", ogłoszona w całkowitym przekładzie. Pozatem zawiera „Tygodnik": Husarskiego „Sto lat malarstwa polskiego 1800 — 1900. Czachowskiego „Dziesięć lat powieści polskiej" (Cz. II), D-ra Burdeckiego „Życie gwiazd", D-ra E. Farkassa" „Węgierski zakon Witeziów" Szczutowskiego „Dziejowe wiry" i w. in. Numer ozdobiony jest przeszło 40 ilustracjami.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

Stefanja Świda. **W Wolnej Ojczyźnie.** Dochód na rzecz Tow. Przyj. Pierwszej Polskiej Szkoły w Wilnie p. n. **Dziecko Polskie** Wilno, 1929 r.

Owiane patrjotycznym duchem polskim wierszyki, układane w szkole dla dzieci do deklamacji, na obchody, na motywy znane melodji i wierszy. Zasady szlachetnego poświęcenia i miłości Ojczyzny ubrane w formę dość przeciętną. Dziwne, że w Wilnie bodaj przez Wilniankę pisane, a o Ojczyźnie Mickiewicza ani słowa. A przecież nie należy chyba dążyć do tego, by dzieci wileńskie zapomniały o Litwie i o tem czem była dla Polski i dla nas? W wierszach przeznaczonych na obchody narodowe, historyczne, duży brak. *hr.*

Giełda warszawska z dn. 6.V. b m.

WALUTY i DEWIZY:

Holandja	358,60—357,7
Londyn	43,28—43,1
Nowy Jork	8,90—8,88
Paryż	34,85$^1/_2$—34,77
Praga	26,38$^1/_2$—26,32
Szwajcarja	171,78—171,35
Stokholm	238,33—237,73
Wiedeń	125,25$^1/_2$—124,94$^1/_2$
Włochy	46,74—46,62
Berlin w obr. nieof.	211,46

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

10 gospodarstw w płomieniach.

W dniu 4 b. m. o godz. 10-ej wiecz. we wsi Nowosiołki gm. duniłowickiej spłonęło 10 gospodarstw wraz z żywym i martwym inwentarzem. Pożar powstał naskutek wadliwego komina i przy sprzyjającym wietrze przerzucił się na sąsiednie zabudowania. Straty są bardzo znaczne.

W związku z powyższem p. starosta postawski zainicjował doraźną akcję pomocy pogorzelcom za pośrednictwem władz gminy.

Stan zdrowotny na terenie województwa wileńskiego.

Podług ostatnich danych statystycznych, władze administracyjno-sanitarne na terenie województwa wileńskiego zanotowały następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny—6; tyfus plamisty—10; tyfus powrotny—4; gruźlica—20 (zmarło 3); płonica—4; błonica—5; odra—11; krztusiec—2; jaglica—24.

Razem na choroby zakaźne zapadło 86 osób.

Woda na Dźwinie opada.

Najwyższy stan wody na Dźwinie zaobserwowany był w dniu 5 maja i wynosił 10 m. 30 ctm. W dniu wczorajszym dnia 6 maja woda zaczęła opadać, tak iż niebezpieczeństwo groźniejszej powodzi minęło. Nieszczęśliwych wypadków nie było. Woda podmyła przyczółki mostu żelaznego na Dziśnie, obłożone je workami z piaskiem. W pewnym momencie cały most był zalany wodą. Władze administracyjne prowadzą dochodzenia celem rejestracji szkód wyrządzonych wylewem Dźwiny.

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległa małżonka gen. Litwinowicza.

Telefonem od własnego korespondenta z Grodna.

Donoszą z Grodna, że małżonka dowódcy korpusu gen. Litwinowicza wskutek nieszczęśliwego wypadku zraniła się ciężko krótką bronią w okolice serca. Zabiegi chirurgiczne zdołały uratować życie pani Litwinowiczowej.

Pomoc biednej dziatwie szkolnej.

Staraniem Komitetu pomocy biednej dziatwie szkolnej w Ziabkach, odbył się w dniu 26 stycznia r. b. w salach stacyjnych bal, który zgromadził miejscowe sfery towarzyskie. Czysty dochów w sumie 215 zł. i 100 zł. otrzymane przez prezesa Komitetu p. R. Szatybełko z wydziału opieki społecznej województwa, razem 315 zł. obrócono na zakupienie materjałów, z których przy starannych zabiegach członkini Komitetu nauczycielki p. Stanisławy Jastrzębowskiej, miejscowe panie uszyły ubranka dla chłopców i dziewczynek. Rozdano na dzień 3-go Maja: 9 par bucików, 11 ubrań dla chłopców, 21 sukienek dla dziewczynek, 5 koszul, 10 czapek, 3 sukienki i 1 fartuszek. Powyższe rzeczy były bardzo starannie wykonane p/g. miary i z dobrego materjału.

Rozdanie upominków odbyło się w lokalu szkoły powszechnej w Ziabkach dla najbiedniejszych dzieci przy udziale ich rodziców. Trzeba jednak oddać sprawiedliwość, iż członkowie Komitetu: p. S. Jastrzębowska, p. Narszewiczowa, p. Chomiczewska, p. R. Szatybełko i p. J. Siwicki dzielnie przyczynili się do dobrych rezultatów zabawy, udanej pod każdym względem, dzięki uprzejmości dyrekcji kolejowej w Wilnie w udzieleniu przez nią sal stacyjnych.

Impreza zorganizowana oszczędnie i praktycznie, zrobiła najlepsze wrażenie, tak na uczestnikach eleganckiej zabawy, jak i na rodzicach obdarzonej dziatwy, szkoda tylko, że wszystkich obdzielić nie można było!

Ziabczanin.

Zjazd instruktorów rolnych z woj. białostockiego.

W końcu kwietnia odbył się w urzędzie wojewódzkim czterodniowy zjazd instruktorów rolnych z terenu województwa, pracujących w samorządzie i organizacjach rolniczych. Zjazd urządzony staraniem wydziału rolnictwa urz. wojew., miał głównie na celu przeszkolenie personelu instruktorskiego w najbardziej aktualnych zagadnieniach przysposobienia rolniczego młodzieży wiejskiej, organizacji gospodarstw małorolnych i hodowli oraz wytknięcie metod pracy i instruktorskiej — poruszony również był cały szereg spraw regjonalnych natury gospodarczej. Na zjazd przybyło z górą 50 pracowników na niwie społeczno-rolniczej, którzy wysłuchali wszechstronnie opracowanych referatów, wygłoszonych przez siły naukowe z Warszawy i miejscowych prelegentów.

Zjazd ten, jako pierwszy tego rodzaju w naszym województwie, winien stać się punktem zwrotnym w ożywieniu prac rolniczych, winien stać się momentem przełomowym w uzdrowieniu stosunków panujących na terenie poszczególnych powiatów — jest on przytem zresztą jednym dowodem programowo obmyślanej i zakrojonej na szerszą skalę prac ministerstwa rolnictwa nad podniesieniem dobrobytu wsi— prac, które, z czystym sumieniem rzec można, nabrały cech realnych poczynań dopiero w okresie dwóch lat ostatnich.

Dodaniem również znaczeniem, o czem była już wzmianka w jednym z numerów „K. Wil.", — jest zunifikowanie się na terenie dwóch organizacyj rolniczych — Towarzystwa rolniczego i Związku kółek rolniczych. Akcja ta winna mieć tem większy wpływ na ukształtowanie się stosunków naszych na wsi — że, jak dotąd, bilans pracy tych dwóch instytucyj działających odrębnie [illegible] wśród społeczeństwa.

Szczegółowiej i bardziej wszechstronnie sprawy, związane z rozwojem rolniczo-gospodarczym województwa wileńskiego omówimy w najbliższych numerach pisma.

Leon.

Nieracjonalna pomoc.

Dziwne w powiecie dziśnieńskim dzieją się rzeczy i doprawdy wyższe władze powinny baczniejszą zwrócić uwagę na niestosowane często rozporządzenia, mające pozory dobroczynności, a które, dzięki nieznajomości tutejszych stosunków, stają się zwykle klęską dla ludności i stratą dla administracji kraju. Niechże czytelnicy osądzą: od połowy zimy podniósł się wielki głos o strasznej klęsce nieurodzaju i, co za tem idzie, możliwości głodu. Wszystko to było w pewnej mierze słuszne, ale nikt widocznie nie zadał sobie fatygi, by zbadać czego mianowicie brakuje? Jak wiadomo nie urodziło, a ściślej mówiąc zginęło zamarzłe żyto, brakło owsa, jęczmienia, przedewszystkiem siana. [illegible] dla naszej ludności, hodującej dużo inwentarza, było wprost fatalne. Zdawało by się, że najbardziej paląca potrzebą było ratować ginący inwentarz sprowadzeniem siana, makuch i t. p. środków żywności. Z ludźmi nie było tak źle [illegible] pożyczek dla [illegible] gospodarzom, lub zorganizować rozdział karmu dla inwentarza.

Tymczasem tego zawalono literalnie całą linję kolejową na płn.-wschód od Wilna zbożem z Wielkopolski, sprzedawanem po 6 zł. 50 gr. W rezultacie [illegible] kupuje ani poznańskiego ani tutejszego żyta, kto zaś ma zboże na sprzedaż, siedzi z niem i nie może wydobyć gotówki, nawet na podatki, bo główny objekt dochodowy, żyto, został zdyskredytowany przez nadesłanie nadmiernej ilości tego zboża z zachodu.

I dwory, i zamożniejsi gospodarze nie mają kupców na swe zbiory, i co liczyli, że za nie otrzymają na przednówku gotówkę, za którą będą mogli poratować ginący inwentarz i opłacić podatki, teraz są w położeniu rozpaczliwem. Mają żyto, [illegible] z zewnątrz, natomiast nie mają czem karmić inwentarza [illegible] na miejscu jest po cenie 9 zł. a na miejscu jest po 8.50 [illegible].

Tymczasem inwentarz ginie. Nietylko nowe, ale i stare strzechy [illegible], by karmić osłabłe krowy i uratować choćby konie [illegible] znacznie zmniejszyła. Rolnik nie ma [illegible].

Dzieje się więc na wsi źle nie tylko z powodu klęsk żywiołowych, ale i rozporządzeń niepraktycznych i nieumiejętnie zastosowanej pomocy. [illegible] obmyślona, uchwaloną, i nakazaną bez dokładnego zbadania rzeczy na miejscu, u kompetentnych ludzi.

Dziśnieńczuk.

Środa literacka na cześć prof. Remera.

Zebrano się bardzo licznie w ubiegłą środę i nic dziwnego. Bowiem i władze wojewódzkie z p. wojewodą na czele, i społeczeństwo wileńskie, żegnało ze szczerym żalem człowieka, który przez kilka lat swego tu pobytu zrósł się jak mało kto nietutejszy z Wileńszczyzną i jej stolicą. Był więc obecny p. wojewoda Raczkiewicz z małżonką, stawili się profesorowie uniwersytetu w pokaźnej liczbie, literaci, starsze i młodsze pokolenie, słuchacze prof. Remera, koledzy jego i podwładni, sympatycy i ciekawi. Zagaił zebranie p. prezes Pigoń, jak zwykle w pełnych taktu i umiaru słowach witając gościa, poczem p. H. Romer-Ochenkowska dłużej wyrażała żal nad faktem wyjazdu prof. Remera i wspominała czem potrafił sobie zjednać tylu przyjaciół, jaką szczerą życzliwość okazywał poczynaniom ludzi tutejszych, jak bezpośrednio odczuwał piękno naszej ziemi, jakim serdecznym sentymentem otaczał każdą rzecz konserwacji i inwentaryzacji godną: czy to wielkie stare fary, czy kościołek wiejski, stary obraz, dwór zrujnowany czy przydrożną kapliczkę. Nie szczędząc zdrowia i sił przebiegał poczciwym fordzikiem dobre i złe drogi, (tych ostatnich było więcej), oglądając, fotografując, organizując pomoc dla zrujnowanych objektów, wojując z różnymi pomysłami samorodnych estetów, a zawsze z ujmującą swadą, żartem i konceptem przeplatając uczone wywody. To też z pewnością we wdzięcznej zachowa go ziemia wileńska i nowogródzka pamięci.

Poprzedzając prelegenta, prof. Limanowski fantazjował na ten sam temat, poczem prof. Remer odczytał dłuższe studjum o losach i zadaniach, o własnych w tej dziedzinie przeżyciach, i projektach na przyszłość. Ogólne oklaski dziękowały za piękny wykład, poczem kilka osób obecnych zadawało pytania z dziedziny konserwacji zabytków lub też odnośnie do Wystawy Poznańskiej.

Przy herbacie toczyła się ożywiona pogawędka, potem część towarzystwa udała się na górę do gościnnych sal prof. Kłosa, i tam przyjacielska biesiada z 40 przeszło osób, przeciągnęła się do późna, przeplatana gęsto mowami. Kolejno przemawiali: p. wojewoda dziękując prof. Remerowi za współpracę w trudnem zadaniu uporządkowania kraju, za pilność i niezmordowaną troskliwość. P. Remer znów wyrażał wdzięczność współpracownikom, i zaznaczał, że pracy by swej nie mógł dokonać, ani przeciwności zwalczyć, gdyby nie poparcie i zawsze żywe zainteresowanie się p wojewody, oraz światlejszej części społeczeństwa, wśród którego znalazł ludzi życzliwych i rozumiejących jego zadania. (Jak pamiętamy wszyscy, istną „kampanję" przeciw p. Remerowi prowadziło „Słowo" przez pióro imcipana Skierki, zmumifikowanego widać żubra, któremu wtargnięcie do jego wstępu się nie podobało, „Kurjer" zaś zawsze okazywał prof. Remerowi życzliwość i zrozumienie, co też szanowny prelegent, wspominając ubocznie o prasie, zaznaczył).

Przy miodzie i bigosie ożywiona rozmowa w gronie bliskich poglądami ludzi, przeciągnęła się wesoło do g. 11 przeszło. Toastowano na cześć gościa (p. Łopalewski, p. Studnicki, p. Reis, p. Wyleżyński, p. Limanowski, p. Hulewicz, i t. d.)

We wszystkich przemówieniach brzmiała nuta wdzięczności za pomoc w pracy, żal że nas prof. Remer porzuca i prośby o częste odwiedziny. Wesołe okolicznościowe kuplety p. Słoneckiego, zakończyły tę uroczystą środę.

Przypominamy iż w następną, (która odbędzie się dziś, we wtorek) będziemy gościli u siebie członków Pen-Klubu, międzyświatowej organizacji piśmiennictwa. Polski Pen-Klub mieści się, jak wiadomo, w Warszawie. Żydowski w Wilnie. Wobec nader uprzejmej gościnności jakiej tam doznali polscy literaci i licznie zebranych członków zrzeszeń literacko-artystycznych żydowskich, mamy nadzieję że i u nas na Środzie niemniej licznie stawią się nasi członkowie i bywalcy, by spędzić wieczór z literatami żydowskimi i pokazać nasze siły w tej dziedzinie.

Hro.

Studenci jako praktykanci w administracji.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło bardzo doniosłą akcję, mającą na celu nawiązanie ścisłego kontaktu pomiędzy władzami administracyjnemi i studentami wyższych symestrów wydziałów prawnego i ekonomiczno-politycznych. W tym celu w czasie seryj letnich młodzież akademicka będzie mogła odbywać praktykę na czasowo wakujących posadach w urzędach adminrstracji. Wojewodowie mają do 20 b. m. przedłożyć ministerstwu spraw wewnętrznych sprawozdanie o możliwości zrealizowania tego zamiaru, który ma na celu zapewnienie w przyszłości dopływu świeżych sił do administracji państwowej.

KRONIKA

Wtorek 7 Maja	Dziś: Krz. dz. Domiceli Jutro: Krz. dz. Stanisława Wschód słońca—g. 4 m. 20. Zachód „ g. 18 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 6/V—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	763
Temperatura średnia	+ 17° C
Opady w milimetrach	—
Wiatr przeważający	Cisza.

Uwagi: Pogodnie.
Minimum: + 5° C.
Maximum: + 22° C.
Tendencja barometr.: Stan stały.

KOŚCIELNA

— **Akademja papieska.** Na jednem z posiedzeń Ligi Katolickiej archidjecezji wileńskiej przyjęty został wniosek p. prof. A. Parczewskiego urządzenia przez Ligę Katolicką akademji ku uczczeniu 1400 rocznicy dzieła św. Benedykta.

Akademja zostanie urządzona w niedzielę 12 b. m. w sali teatru „Reduta" o godzinie 13-tej z następującym programem: 1. Zagajenie przez p. prezesa A. Kopcia. 2. Przemówienie p. wojewody wileńskiego. 3. Chór „Echo" wykona hymny: papieski i narodowy. 4. Referat wygłosi prof. U. S. B. M. Limanowski. 5. Orkiestra kameralna pod dyr. p. Szczepańskiego. 6. Chór „Echo" pod dyr. p. W. Kalinowskiego. 7. Przemówienie J. E. ks. arcybiskupa-metropolity wileńskiego

Z KARTY ŻAŁOBNEJ

— **Zgon wice-prezesa S. O. w Wilnie p. Owsianki.** Wczoraj rano w mieszkaniu własnem przy ul. Zakretowej 5 zmarł nagle na anewryzm serca wice-prezes sądu okręgowego w Wilnie p. Antoni Owsianko.

— **Kondolencje p. wojewody.** Z powodu zgonu wice-prezesa sądu okręgowego w Wilnie ś. p. Owsianki p. wice-wojewoda Kirtiklis w imieniu nieobecnego w Wilnie p. wojewody Raczkiewicza i w imieniu własnem przesłał pismo kondolencyjne na ręce prezesa sądu okr. w Wilnie.

OSOBISTE

— **Wyjazd J. E. ks. biskupa Bandurskiego.** W dniu wczorajszym J. E. ks. biskup Bandurski na specjalne zaproszenie udał się do Suwałk na uroczystości 10-lecia 41 suwal. pułku im. Marszałka Piłsudskiego, które się odbędą w dn. 7 i 8 b. m. Pozatem w dniu 10-go b. m. J. E. ks. bisk. Bandurski weźmie udział w uroczystościach szkoły podchorążych w Bydgoszczy.

URZĘDOWA

— **Przyjazd p. wojewody.** We wtorek dnia 7-go b. m. powraca z Warszawy i objął urzędowanie p. wojewoda wileński Wł. Raczkiewicz.

ADMINISTRACYJNA

— **Mechanizacja piekarń odroczona.** Wobec braku dostatecznych kredytów termin dany piekarzom do zmechanizowania swych zakładów, jak się dowiadujemy, będzie przedłużony.

Pozatem cały projekt mechanizacji ulegnie znowelizowaniu, gdyż okazał się z szeregu względów niewykonalnym. (—)

— **Karty czasowego pobytu dla cudzoziemców.** Wobec częstych wątpliwości jak należy postępować, jeżeli wygasa termin pobytu cudzoziemca w kraju, ustalonego w jego karcie pobytu: czy należy pobyt przedłużać, odraczając termin wyjazdu, czy też wydawać karty nowe. Ministerstwa spraw wewnętrznych rozesłało okólnik do wojewodów z wyjaśnieniem, że wygaśnięcie terminu pobytu nie pociąga za sobą musowego wyjazdu cudzoziemca z kraju. Ministerstwo poleca wydawanie nowych kart po zatrzymaniu dawnej. (—)

MIEJSKA

— **Subwencje miasta.** Magistrat m. Wilna wyasygnował 2000 zł. na rzecz szpitala akuszeryjno-pedjatrycznego na Zwierzyńcu.

— **Poranki muzyczne w ogrodzie Bernardyńskim.** Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum magistratu między innemi omawiano aktualną obecnie sprawę urządzania dorocznym zwyczajem w niedzielę i święta poranków muzycznych w ogrodzie Bernardyńskim. Jednogłośnie zdecydowano zwrócić się w tej sprawie do komendy placu z prośbą o przydzielenie na ten cel orkiestr wojskowych.

Poranki muzyczne orkiestr wojskowych rozpoczną się prawdopodobnie już w połowie bieżącego miesiaca.

Za wstęp na poranki magistrat postanowił nie pobierać żadnej opłaty.

— **Magistrat interwenjuje o nową pożyczkę.** Z inicjatywy komitetu rozbudowy m. Wilna, magistrat postanowił wszcząć w najbliższym czasie starania u władz centralnych o wyjednanie z Banku Gospodarstwa Krajowego V-ej już zrzędu pożyczki w wysokości 100.000 zł. na drobne remonty domów. Na cel powyższy właścicielom nieruchomości wydawane będą pożyczki nieprzekraczające 1000 zł.

— **Kolonje letnie.** Jak się dowiadujemy, zarząd centrali opiek rodzicielskich średnich zakładów naukowych zwrócił się do magistratu m. Wilna z prośbą o udzielenie subwencji na urządzenie kolonji letnich dla młodzieży szkół średnich. Sprawa ta była przedmiotem obrad wczorajszego posiedzenia prezydjum magistratu.

Po dłuższej dyskusji postanowiono prośbę powyższą załatwić odmownie.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Zebranie dyskusyjne na temat Bratniaka** odbędzie się w sali III gmachu głównego U. S. B. dziś o godz. 8 wiecz. Wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy przekonań i poglądów, byleby im dobro Bratniaka leżało na sercu zaprasza „Odrodzenie".

Wstęp dla akademików wolny.

— **Zmiana terminu nadzwyczajnego walnego zgromadzenia członków Stowarzyszenia bratnia pomoc pol. młodzieży akademickiej U. S. B.** Zarząd Stowarzyszenia bratnia pomoc pol. młodz. akadem. U. S. B. w Wilnie komunikuje, iż nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia odbędzie się w dniu 9 maja rb. w sali Sniadeckich U. S. B. pierwszy termin godz. 3 pp., drugi godz. 4 popoł.

LITERACKA

— **Środa Literacka dzisiaj.** Związek literatów gościć będzie dzisiaj (we wtorek) o godz. 8-ej wiecz. w swym lokalu (ul. św. Anny 4) członków żydowskich P. E. N. Klubu w Wilnie. Sekretarz P. E. N. klubu p. M. Eryk-Merkin, po powitaniu gości przez zarząd Związku literatów polskich, wygłosi referat p. t. „Przegląd dziejów literatury żydowskiej".

Uprasza się członków Zw. lit. oraz stałych sympatyków Śród Literackich o łaskawy liczny udział i o punktualne przybycie.

ARTYSTYCZNA

— **Przygotowania do Powszechnej Wystawy Krajowej** w dziale fotografji artystycznej są już na ukończeniu. Ze wszystkich stron Polski nadesłano do organizatora tego działu p. J. Bułhaka obfity i doborowy materjał obrazowy, z którego Jury zakwalifikowało około 300 eksponatów, jako prace 62 autorów. Wszystkie obrazy zostały skromnie a wytwornie obramione w naturalny polerowany dąb i jesion; ramy doskonale wykonane przez zakłady mechaniczne inż. Borek-Boreckiego znakomicie prezentują obrazy. Pierwsze transporty już zostały wysłane, a w najbliższych dniach wraz z resztą artystycznego bagażu udaje się do Poznania dla osobistego urządzenia wystawy organizator w towarzystwie pomocnika, artysty grafika p. Jana Kruszyńskiego. Eksponaty będą rozmieszczone w osobnej dużej „sali Fotografiki", przeznaczonej na ten cel w „Pałacu Sztuki" na P. W. K. i złożą się na wysoce artystyczną całość, świadczącą o poważnym rozwoju polskiej sztuki fotograficznej.

Z POLICJI

— **Urlop wypoczynkowy komendanta policji.** W dniu 5-go b. m. komendant policji państwowej na m. Wilno nadkomisarz Leon Izydorczyk wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępstwo objął komisarz Lewandowski.

— **Koło wojewódzkie rodziny policyjnej.** We wtorek, dnia 7-go b.m. o godz. 18-ej w lokalu policyjnego klubu sportowego przy ul. Zawalnej № 56 odbędzie się organizacyjne zebranie nowopowstającej w Wilnie wielce pożytecznej instytucji społecznej, wileńskiego Koła wojewódzkiego rodziny policyjnej. Instytucja ta ma za zadanie niesienie pomocy wszystkim członkom rodzin funkcjonarjuszy policji państwowej, opiekę nad dziećmi, zakładanie kolonij letnich, przedszkoli i wogóle pomoc materjalną. Zebranie na wstępie wspomniane organizuje p. o. komendanta policji wojewódzkiej p. Konopko.

Z KOLEI

— **Zjazd delegatów kół P. Z. K.** W dn. 9, 10 i 11 maja odbędzie się w Warszawie wszechpolski zjazd delegatów Kół Polskiego Zw. Kolejowców oraz Zjednoczenia Zawod. Polskiego, na którem obok zatwierdzenia aktu połączenia tych dwóch związków kolejowych— ma być poruszony cały szereg spraw natury organizacyjnej i zawodowej.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Z Towarzystwa prawniczego im. Ignacego Daniłowicza w Wilnie.** Przypominamy pp. członkom, iż w dniu 7-go maja 1929 roku odbędzie się doroczne walne zgromadzenie o godzinie 7 (19) wieczorem; gdyby walne zgromadzenie nie doszło do skutku dla braku quorum, — następne walne zgromadzenie odbędzie się, w myśl art. 24 ustawy Towarzystwa, tego samego dnia o godzinie 8(20) wieczorem w gmachu sądów — lokal rady adwokackiej.

— **Walne zebranie kuratorów Tow. Popierania Pracy Społecznej.** Dziś 7 maja o godz. 6 w. (w pierwszym terminie) i o godz. 7 w. (w drugim terminie) odbędzie się w lokalu Banku Ziemskiego doroczne walne zebranie kuratorów Tow. Pop. Pracy Społecznej im. J. i S. Montwiłłów.

SPRAWY ROLNE

— **Posiedzenie okręgowej komisji ziemskiej.** 12 i 13 b. m. odbędą się jawne posiedzenia okręgowej komisji ziemskiej. Na porządku dziennym figuruje szereg spraw scaleniowych i serwitutowych.

SPRAWY ROBOTNICZE

— **Bezrobotni wciąż interwenjują.** Wczoraj do szefa wydziału opieki społecznej magistratu d-ra Maleszewskiego ponownie zgłosiła się delegacja bezrobotnych. Delegacja, scharakteryzowawszy pokrótce rozpaczliwe położenie materjalne bezrobotnych, interwenjowała o udzielenie pracy na robotach miejskich.

Ponieważ magistrat nie posiada obecnie kredytów na dalsze zatrudnianie bezrobotnych —d-r Maleszewski żądania delegacji uchylił. Chcąc jednak przyjść choć z minimalną pomocą doraźną polecił bezrobotnym złożyć indywidualne podania do wydziału opieki społecznej. Na podstawie tych podań udzielona zostanie kilkudniowa praca bezrobotnym najbardziej potrzebującym. Dotyczy to jednak wyłącznie bezrobotnych obarczonych rodziną.

RÓŻNE

— **Komunikacja autobusowa Wilno—Konstantynów.** 5-go maja została uruchomiona komunikacja autobusowa na linji Wilno—Konstantynów (przez Michaliszki, Świr).

Autobus odchodzi z Wilna (plac Orzeszkowej) o g. 16.30; z Konstantynowa odjazd o g. 4.10.

— **„Polonja" zamiast „Bachusa".** W sobotę, 4 b. m. otwartą została restauracja „Polonja", która powstała na gruzach „Bachusa", zamkniętego przez władze lokalne.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

SPORT.

Imprezy sportowe w dniu 3-go Maja.

Pierwszy krok bokserski Okr. Ośr. W. F. Wilno.

Trzy lata temu zainicjowane zostały przez Okr. Ośr. W F. Wilno propagandowe zawody bokserskie w dniu święta narodowego i od tego czasu rok rocznie zgodnie z tradycją odbywa się w Wilnie ten t.zw. pierwszy krok bokserski.

Tegoroczne zawody zorganizowane zostały podobnie jak i w roku ubiegłym w Ogrodzie Bernardyńskim.

Do zawodów stanęło 10 par w 5 wagach, przyczem najsilniej reprezentowana była waga lekka (4 pary). Z organizacji sportowych, które wzięły udział w zawodach reprezentowane były: A. Z. S., Pogoń, Z. A. K. S. Siła i Harcerze żydowscy.

Na pierwszy ogień poszła para Szpak (harcerze żyd.) — Ściepuro (A.Z.S.) walugra w wadze lekkiej. Pierwsza runda dała wynik remizowy, w 2 dalszych natomiast Szpak wykazał przewagę nad swym przeciwnikiem i w rezultacie zwyciężył na punkty.

Drugie spotkanie (waga lekka) Pietrusewicza (A.Z.S.) z Rudzińskim (Z. A. K. S.) przyniosło nieznaczne zwycięstwo Pietrusewiczowi.

Walka pomiędzy Przelickim Zygmuntem (Pogoń) i Tatarskim (Z. O. K. S.) rozegrana w wadze lekkie, zakończyła się zwycięstwem Przelickiego z różnicą jednego punktu.

W ostatniem spotkaniu w wadze lekkiej rozegranem pomiędzy Przelickim Henrykiem (Pogoń) Rutlem (Z. A. K. S.) nie doszło eo rozstrzygnięcia wobec równych sił przeciwników.

W wadze piórkowej odbyła się tylko jedna walka pomiędzy Michałowskim (Pogoń) i Markowiczem (A. Z. S.). Michałowski z miejsca rozpoczyna energiczne ataki i obezwładnia zupełnie swego przeciwnika, który już trzeciej rundy nie kończy i poddaje się.

W międzyczasie odbyły się 2 półfinały o mistrzostwo Wilna w drodze półśredniej. W pierwszej parze walczyli: Pilnik (P. A. K. S.) i Pietkiewicz (Pogoń), w drugiej — Mironowski (A. Z. S.) i Kozłowski (R. K. S-a Siła).

Pierwsza walka nie dała rozstrzygnięcia w 3-ch rundach i dopiero po dodatkowej rundzie 2 minutowej zwyciężył różnicą jednego punktu Pilnik — w walce zaś drugiej odniósł zwycięstwo Mironowski, wykazując ładne zadatki techniczne.

W wadze średniej odbyło się tylko jedno spotkanie pomiędzy Minikowem (Ż. A. K. S.) i Matulewiczem (A. Z. S.) przyczem zwyciężył z minimalną przewagą Minikow.

Dwie ostatnie walki rozegrane zostały w wadze półciężkiej pomiędzy parami: Zdanowicz (AZS)—Tanel (harcerze żyd.) i Twuo (harcerze żyd) — Oleszkiewicz (A. Z. S.). Zwyciężyli—Zdanowicz i Twuo.

Funkcję głównego sędziego zawodów pełnił p. Klonkowski (senjor) instruktor boksu ośrodka w. f., który na polu bokserskiem pracuje od dłuższego już czasu z wielkim zamiłowaniem i znajomością rzeczy.

Bieg sztafetowy 10 × 1.

Tegoroczny bieg sztafetowy organizowany podobnie jak i w latach ubiegłych przez A. Z. S. Wilno dla uczczenia rocznicy święta narodowego odbył się w dn. 3-go Maja na terenie ogrodów miejskich (ogród Bernardyński) co stanowi bardzo celową inowację tak ze względów sportowych, jak i propagandowych (poprzednie biegi odbyły się po bruku na dystansie 18 klm. pomiędzy N. Wilejką i Wilnem i nie dawały takiego efektu propagandowego).

Udział w biegu wzięło 5 zespołów (3 p. sap., Pogoń, A. Z. S., Sokół i 5 p. p. Leg.), każdy w składzie 10 osób, przyczem startowali tylko zawodnicy zrzeszeni w Wil. O. Z. L. A.

Punktualnie o g. 17 rozlega się strzał startera i pierwszych 5 biegaczy rusza z miejsca.

Każdy z nich ma do przebiegnięcia 1 kilometr. Zmiana sztafety odbywa się na głównej alei ogrodu Bernardyńskiego.

Pogoń prowadziła przez 6 kilometrów i dopiero przy siódmej zmianie dała się zdystansować saperom, którzy od tego momentu szli zwycięsko aż do mety.

W rezultacie pierwsze miejsce zajął doskonały zespół 3 p. sap. w czasie 27 m. 58,4 przed Pogonią (120 mtr. w tyle za saperami), A. Z. S-em, Sokołem i 5 p. p. Leg.

Przy dźwiękach orkiestry 3 p. sap. odbyło się wręczenie saperom nagrody przechodniej, ufundowanej przez A. Z. S. Wilno.

Nagrodę wręczył zwycięskiej sztafecie p. Szumański, główny organizator biegu, na którego barki złożono wszystkie techniczne przygotowania. Z zadania swego wywiązał się bez zarzutu.

Punktacja do nagrody przechodniej najl. klubu lekkoatl.

Po 2 dotychczas rozegranych konkurencjach punktacja do nagrody przechodniej dla najlepszego klubu lekkoatletycznego przedstawia się następująco:

3 p. saperów	—	30 pktów
Pogoń	—	13 „
A. Z. S.	—	8 „
Sokół	—	6 „
5 p. p. Leg.	—	4 pkty.

Następną konkurencją do punktacji będą zawody okręgowe młodzików (11 i 12 maja).

Konfeernicja sekcji narc. wil. klubów sportowych.

W piątek, dnia 10 maja b. r. o godzinie 19-tej w lokalu Banku Gosp. Krajowego odbędzie się konferencja delegatów sekcji narciarskich wileńskich klubów sportowych w celu omówienia spraw związanych z mającym się odbyć w Wilnie w dniach 30.V, 31.V i 1.VI. walnym zjazdem Narciarskim.

Egzaminy na sędziów lekkiej atletyki.

W dniu 8 maja b. r. o godzinie 19-tej w lokalu Okr. Ośrodka W. F. Wilno odbędą się egzaminy na sędziów lekkiej atletyki.

Obowiązuje znajomość przepisów lekkoatletycznych P. Z. L. A.

Z Sądów.

Eksperci kobiety.

Z dniem 1 lipca wraz z wejściem w życie nowych przepisów sądowniczych wprowadzone zostanie nowe stanowisko kobiety-eksperta dla wydawania opinji w wypadkach sądowych oględzin i badań we wszystkich sprawach, gdzie na ławie oskarżonych zasiadają kobiety. (—)

TEATR i MUZYKA.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Dziś świetna artystka Marja Gorczyńska po raz drugi czarować będzie widzów w swej znakomitej kreacji **„Panienka z Dancigu"**.

Na wczorajszym pierwszym występie, Teatr Polski był przepełniony, gość zaś warszawski był przyjmowany owacyjnie.

Akt I — w mieszkaniu Czupurkowskiej, odsłona druga aktu I i akt III — na Dancigu. akt II — sen Marysi. Orkiestra dacingowa pod kier. Drozdowicza, dekoracje J. Hawryłkiewicza, wyreżyserował sztukę K. Wyrwicz-Wichrowski, który jednocześnie gra główną rolę Stanisława Krzesławskiego. W sztuce bierze udział cały zespół Teatru Polskiego, liczni tancerze i tancerki.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

WTOREK, dn. 7 maja 1929 r.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10 — 15.35. Trasm. z Warsz. Odczyt dla maturzystów p. t. „Sprawa polska podczas wojny światowej" 16.30 — 16.50. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.50—17.00. Komunikat L.O.P.P. 17.00 — 17.25. Transm. z Warszawy. Odczyt sportowy. 17.25—17.45. Kurs języka włoskiego. Lekcja 48. 17.55—18.35. Transm. z Warsz. Koncert. 18.35 — 18.50. Transmisja z Warszawy. Recytacja poetycka 18.50—19.15. „Mała skrzyneczka" listy dzieci. 19.20—19.50. Muzyka z płyt gramofon. 19.50. Transm. opery z Poznania. Po transmisji komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer detektorowy po Europie".

ŚRODA, dn. 8 maja 1929 r.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10—15.35. Transm. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Odrodzenie państwa polskiego". 16.30 — 16.50. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.50 - 17.00. Komunikat Młodzieży Polskiej. 17.00 — 17.55 Audycja literacka „Bolesław śmiały". 17.55 — 18.50 Koncert chóru „Lutnia". 18.50. — 19.15. Audycja, „Niespodzianka". 19.15—19.35. Muzyka z płyt gramof. 19.35 — 19.55. Kwadrans akademicki. 19.55 — 20.00 Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.05. Transm. z Warsz. Komunikat Polsk. Wyst. Kraj. 20.05—20.15. Program na dzień następny i komunikaty. 20.15—21.35. Transm. z Warszawy. Koncert solistów. 22.00—22.25. „Wyśpiański" odczyt II-gi i ostatni wygł. prof. U.S.B. Stefan Srebrny. 22.25—23.00. Transmisja z Warszawy: Komunikty: P.A.T. policyjny, sportowy i inne. 23.00 — 24.00. Transmisja z Warsz. Muzyka taneczna.

Na wileńskim bruku.

— **Zamach samobójczy czy morderstwo?** Onegdaj o zmroku w lesie Zakretowym znaleziono ranną w głowę Marję Kołosównę (Sierakowskiego 8), która w parę godzin potem zmarła w szpitalu żydowskim. W jakich okolicznościach Kołosówna została przestrzelona narazie niewadomo. Zachodzi przypuszczenie, że popełniła ona samobójstwo. Policja bada obecnie świadków, którzy byli obecni w tym czasie w pobliżu.

— **Odmowa lekarza pomocy — powodem śmierci.** Do policji wpłynęła wczoraj skarga p. Zofji Słotwińskiej (Borowa 22) na dr. Marburga (Piaski 9), który jak wynika ze słów meldującej—odmówił udzielenia w nocy pomocy jej nagle zasłabłemu dziecku, które pozbawione tej pomocy — zmarło. Władze policyjne wdrożyły energiczne śledztwo, które niebawem wyjaśni, czy fakt taki rzeczywiście miał miejsce.

— **Zatrucie denaturatem.** W szpitalu Żydowskim ulokowano zatrutego poważnie denaturatem mężczyznę nieznanego nazwiska. Stan jego jest ciężki.

— **Przejechanie.** Na ulicy Mickiewicza autobus 38011 kierowany przez Motela Gienosa przejechał Jerzego Iwaszkiewicza (Wielka 22), który wybiegł na jezdnię chcąc uratować przebiegające przez ulicę swoje dziecko.

— **Za niedzielę** zanotowano w Wilnie 124 wypadki. Kradzieży było 18, wykryto—6.

— **Kradzieże.** Michałowi Woronko (Raduńska 32) na ulicy Kolejowej nieznana kobieta wyciągnęła z kieszeni 500 złotych.

— W teatrze „Lutnia" Czesławowi Rydzewskiemu (Śniegowa 20) skradziono 450 złotych.

— Koło więzienia Stefańskiego znaleziono kosz z bielizną skradzioną u Epsztejna Szei (W. Pohulanka 14).

— **Podrzutek.** Koło domu nr. 30 przy ulicy Wiłkomierskiej, znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni.

— **Echa 1-go maja.** W sobotę wieczorem w szpitalu żydowskim zmarł jeden z demonstrantów 1-szo majowych Hirsz Ruff, który podczas zajścia z policją przy ul. Wileńskiej otrzymał b. poważny postrzał w brzuch.

Pogrzeb ofiary demonstracji 1-szo majowej odbył się nocy wczorajszej.

— **Nieudany wiec komunistyczny.** W niedzielę wieczorem władze policyjne otrzymały meldunek, iż w jednym z domów przy zbiegu ulic Niemieckiej i Żydowskiej odbywa się wiec komunistyczny.

Zanim jednak władze bezpieczeństwa zdążyły przybyć na miejsce, wiec przez organizatorów został w pośpiechu rozwiązany.

Przybyła pod wskazanym adresem policja nie zastała już nikogo.

— **Ładna opieka.** Podczas rozłupywania zapalnika od granatu został ciężko ranny 9-letni wychowanek domu wychowawczego przy ul. Piaski 13. Dziecko z urwanemi palcami i uszkodzonem okiem ulokowano w szpitalu dziecięcym.

— **Znowu przejechanie dziecka.** Na ul. Trockiej samochód prywatny Nr. 14356, kierowany przez właściciela majątku Niemiże gm. rudomińskiej, Michała Bochwica wpadł na 2-letnią Jadwigę Gudaniec (z. Lidzki 13), córkę robotnika. Nieszczęśliwą ofiarę wypadku samochodowego ulokowano w szpitalu dziecięcym.

— **Złodzieje w potrzasku.** Na moście Zielonym zatrzymano Adama Wołejszo, Annę Gałecką, Mikołaja Gałeckiego (Podgórna 18) i Władysława Bartoszewicza (Tartaki 24), którzy dokonali kradzieży garderoby u Jana Wojtkiewicza (Obozowa 3). W chwili zatrzymania wymienieni niesione ubranie wrzucili do Wilji.

— **Podrzutek.** W posesji Nr. 4 przy ul. Połockiej znaleziono podrzutka płci żeńskiej w wieku około 2 tygodni.

— **Bezdomną** dziewczynkę lat $2^1/_2$ znalazł policjant koło rynku Łukiskiego. Dziecku na imię Hela.

— **Złodzieje w biurze okrętowem.** Nieujawnieni sprawcy włamali się do biura t—wa okrętowego (Szopena 1) i usiłowali bezskutecznie rozbić kasę żelazną. Następnie po uszkodzeniu biurka i zabraniu pieczęci firmowej włamywacze ulotnili się.

— **Kradzież portfelu.** W sali Makkabi Michałowi Urmacherowi (Ponarska 44) skradziono z kieszeni 900 złot.

— **Znalezienie nogi ludzkiej.** Na strychu domu Nr 3 przy ul. Piwnej ujawniono w kupie popiołu nogę ludzką amputowaną do kolana. Dochodzenie prowadzi policja. Nogę odesłano do zakładu medycyny sądowej.

Rozmaitości.

Gdy u nas zimno — gdzieindziej już są żniwa.

Nasz tegoroczny, skąpy w słońce i ciepło, a nieszczędzący śniegu i przymrozków — kwiecień, spędza sen z oczu tych wszystkich, którzy według starego zwyczaju, pragną w kwietniu widzieć ukwiecone sady i łąki, a w piękne, księżycowe noce słuchać śpiewu sentymentalnego słowika.

Tymczasem w innych krajach w najlepsze odbywają się żniwa a są nawet kraje, gdzie już zdążono zapomnieć o żniwach. Otóż w kwietniu przypadają żniwa w Persji, Syrji, Azji Mniejszej, dolnym Egipcie, na Cyprze i na Kubie; w marcu zaś w Górnym Egipcie i w Indjach Wschodnich.

Nie dość na tem, już w styczniu, gdy u nas są zazwyczaj najlepsze mrozy, w odległej Australji i Nowej Zelandji, w Chile i Argentynie przypada okres żniw. Później natomiast niż u nas, bo w październiku wypadają żniwa w Peru i Afryce Północnej, a w Indochinach nawet w listopadzie. Gdyby więc odpowiednio ułożyć marszrutę, można byłoby objechać świat, trafiając w każdym kraju na żniwa.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2 — 3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 — 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr. kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne—100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. Bankowa 14.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.